



Bezplatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 10 lipca 1930.

Nr. 27

Pod grozą nowej klęski.

Wobec trwającej w dalszym ciągu suszy jest rzeczą niemal że przesadzoną, iż za kilka miesięcy, jeżeli nie wcześniej, wystąpi u nas dotkliwy brak paszy i to może nie tylko dla bydła, ale i dla świń. Rosnące w dość szybkim tempie ceny siana i słomy, ceny ziemiaków, a także żyta, którego urodzaj naogół zapowiada się mimo wszystkie nieładzie — są pewnego rodzaju dowodem potwierdzającym słuszność wyrażonych powyżej obaw. Chodziłoby teraz o to, aby, przewidując nieurodzaj paszy, rozpocząć już teraz starania w kierunku złagodzenia bezpośrednich następstw braku paszy, co już obecnie zaczyna się wyrażać w zwiększonej podaży na rynkach wewnętrznych bydła i świń i — co za tem idzie — w gwałtownej niżce cen tych zwierząt. Zrozumiałą jest rzeczą, że jeśli rolnik chował normalnie 5 sztuk bydła, z czego na zimę zwykle 1 sztukę sprzedawał, to wskutek wyjątkowego braku paszy będzie zmuszony sprzedać w tym roku 2 albo 3 sztuki ze swej obory czyli, że podaż do sprzedaży bydła może się zwiększyć dwu albo trzykrotnie.

Jeśli ten sam rolnik wypasał normalnie przypuścimy 5 sztuk świń i wypasał je aż do końca, to na wypadek nieurodzaju, będzie mógł wypaść nie więcej jak 3 sztuki, zaś 2 sztuki będzie zmuszony sprzedać przed ostatecznym utuczeniem czyli i w tym wypadku, w pewnym okresie czasu podaż świń do sprzedaży może się znacznie zwiększyć.

Ponieważ susza tegoroczna panuje nie tylko w Polsce, ale w mniejszym lub większym stopniu objęła ona także państwa sąsiednie, przeto liczyć się należy także i z tem, że w krajach sąsiednich rolnicy będą również zmuszeni w większej ilości niż normalnie wyprzedzić bydło i świnię, co w rezultacie prowadzi do tego, iż w Polsce, wywożąc mimo wszystkich trudności, dość znaczną ilość bydła i świń, może nastąpić równocześnie zmniejszenie popytu, skutek

zwiększonej podaży mięsa ze strony rolników tych krajów, do których Polska wywozi świnię i bydło (np. Austria i Czechosłowacja).

Jeżeli więc najpotężniejszym regulatorem cen jest i będzie zawsze stosunek podaży do popytu, a u nas nastąpi właśnie zwiększenie podaży i osłabienie popytu, gdyż nie wskazuje na to, aby w niedługim czasie zwiększyło się spożycie wewnątrz kraju mięsa i tłuszczów, to, nie kryjąc głowy w płasek, należy liczyć się b. poważnie z tem, że rolnicy zaczną sprzedawać bydło i świnię z poważnymi stratami.

Kroki zapobiegawcze (poza staraniami rolników nad wyprodukowaniem jeszcze w tym roku pewnej ilości paszy, co jednak będzie zależało od pogody), winny iść w kierunku:

1. wstrzymania wywozu wszelkich pasz, jak siana, otrąb, makuchów i t. p. za granicę,
2. odpowiedniego zapewnienia ze strony rządu, że rolnicy będą mogli liczyć na pewną pomoc państwa w zakresie dokupywania brakującej paszy.
3. wcześniejszego zebrania danych statystycznych (po żniwach) o ilości wyprodukowanych pasz.
4. pozyskania dla wywozu bydła i świń tych rynków zagranicznych, które są dla nas możliwe;
5. zwiększenia zapotrzebowania mięsa i tłuszczów dla wojska (na fabrykację konserw, względnie nawet zwiększenie racji żywnościowej);
6. uruchomienia kredytu zastawowego na inwentarz żywy (podobnie jak kredyt zastawowy pod zboże).

Równocześnie i sami rolnicy winni podjąć kroki zapobiegawcze, w czem najważniejszą rzeczą będzie, aby oni sami nie wytwarzali szkodliwej dla siebie sytuacji i nie wyprowadzali masowo na targi swego inwentarza. Każdy zwiększony dowóz towaru, zwłaszcza żywego, na rynek, wpływa obniżająco na jego cenę i rzeczą rolników jest sprzedaż inwentarza tak pokierować, aby nie przepelnić nim

rynków ponad potrzeby kupujących. Niestety, w naszych stosunkach zawczasie jeszcze na to, aby zbyt inwentarza, zwłaszcza w takich wyjątkowych okolicznościach, oprzeć całkowicie na organizacjach spółdzielczych, tem nie mniej jednakże do pracy tej, w której organizacja rolnicza uczyni zapewne wszystko, co będzie leżało w jej możliwości, w takiej, czy innej formie wciągnięte być winny wszystkie spółdzielnie, służące rolnictwu.

POŻARY

mnożą się z dnia na dzień. Prasa stale informuje o nowych wypadkach pożaru. Kto nie chce zrujnować się przez pożar i podupaść na gospodarstwie, ten niech ubezpieczy niezwłocznie budynki i ruchomości od ognia. Nowe wnioski ubezpieczeniowe, jak i na podwyższenie asekuracji przyjmuje Sekretariat PTR. dla Pom. Stow. Ubezp. wzgl. „Vesty“ według wyboru.

Bądźmy rozważniejsi.

Z powodu obecnego kryzysu, który objął przeważnie zboże i zaczyna obejmować produkty nabiałowe, wymyśla się na wszystko i wszystkich, tylko się swej winy nie widzi. Ano, rozważmy owe przyczyny, zobaczymy, czy i my się do tego kryzysu nie przyczyniliśmy. Pierwsze: jeżeli dzisiaj zarząd kółka rolniczego zaprasza na zebranie, to przyjdzie 3-ch albo 4 ch, a reszta mówi: co mi tam po kółku — toć gotowi mnie tam namówić na nawozy sztuczne, żeby człeka w większy jeszcze dług wpędzić; nie pójdę — toć ani mój dziadek ani ojciec tych proszków nie stosował, a było lepiej.

Albo: nie lepiej to dawniej było, kiedy kiełbase na łokcie sprzedawano. Dzisiaj to na kila. A cóż w tem za racja! Czasy się zmieniły, nie tylko my przeżywamy kryzys, bo wszystkie kraje, a jeśli gdzieś mniej to odczuwają, to tylko dzięki temu, że mają więcej zrozumienia dla zmiany warunków życia, a nie mówią tak, jak my: co mi tam da kółko, lecz przeciwnie tem goręcej się naradzają wspólnie, przy omawianiu bolączek i nie w tem znaczeniu, żeby niszczyć dzieło postępu, ale umieć przystosować się do zmienionych warunków. A czy my postępujemy w ten sposób, czy nie jest to naszą winą, że zastój i martwota panuje? Druga sprawa: zniechęcenie do spółdzielni rolniczo-handlowych. Stwarza się rozmaite zarzuty: jednemu weksel zaprotestowali, więc wymyśla na spółdzielnię, a żyda wychwala, bo mówi, że miał u żyda należność sprolongowaną, ale czy się nad tem zastanawia, że spółdzielnia również bierze na kredyt i musi się ze swych zobowiązań wczas wywiązywać. Spółdzielnia kapitałów własnych nie posiada; niech nas będzie członków w spółdzielni, ale prawdziwych — nie około 500, ale 5000, niechby każdy miał udział 50 zł, to mielibyśmy własny kapitał 250.000 i łatwość kredytowania. A no, może powie niejeden: — „jaki mądrała, dzisiaj niema grosza przy duszy, a każe 50 zł płacić“. Nie mówię przecież dzisiaj, kiedy ledwo dyszymy, ale były czasy lepsze i można to było zrobić i ratami wpłacać. A teraz, kiedy czasy

przyszły ciężkie, a byłby weksel do spłacenia, tak, że trudno go byłoby spłacić, zarząd w terminie napewnoby sprolongował. O ile mi wiadomo, i dziś jest tak, że jeżeli który członek nie może w terminie weksla spłacić, to udaje się do zarządu z prośbą o sprolongowanie, a gdy to jest możliwem, to zarząd zawsze sprolonguje.

A że żyda tak się wychwala, że on taki dobrodziej i sprolongował, to tylko dlatego to uczynił, że ma na to kapitał. A czy się nad tem zastanawiamy, skąd on ma ten kapitał? Z naszej krowicy!

Przypatrzmy się dzisiaj pośrednikom, jak oni się ubierają, jaki mają dobrobyt, to za dawnych czasów tak nie było. A my, co pracujemy od nocy do nocy, piątek i świątek — jak się odżywiamy, jak się ubieramy? Toć nie starcza nam nawet na gazetę. Gazety się nie czyta, na zebrania kółka rolniczego się nie chodzi, a o ile tak będzie nadal i takie rozumowanie nasze, jak teraz, to i na kapustę grosza nie wystarczy.

Dalej się mówi: a poco ja tam pójdę, kiedy w spółdzielni drożej, żyd taniej sprzeda? może być dlatego, że u żyda niema stałych cen tak, jak w spółdzielni i przyjdzie Wojtek zapłacić taką cenę, jaka się należy, a znów Bartek drożej zapłaci i na odwrót — przyszedł Wojtek, zapłacił drożej, a Bartek taniej. Jeden za drugiego zapłacił. Dlaczego Wojtek zapłacił drożej u żyda, niż w spółdzielni, to tego nie mówi, a Bartek gdy nabył taniej to gardłuje za żydem. Naogół żyd nigdy taniej nie sprzeda, tylko może być ta różnica, że z jednego zedrze, by drugiego sobie zyskać, a zawsze da towar gorszy, niż spółdzielnia. Dalej się mówi, że dlatego drożej w spółdzielni, że tam za dużo urzędników i każdy pensję bierze.

A czy się nad tem zastanawiamy, wzięwszy na przykład miasto Lubawę, ile tam już jest sklepów żydowskich, a każdy najmniejszy ma na utrzymaniu rodzinę, którą dobrze przyodziewa, lepiej żywi, niż gospodarz na 30 morgach i ma jeszcze kapitał zapasowy. Skąd oni to biorą, czy z nieba im kapie, czy z naszych funduszów powstaje: — lecz tu cię gniew nie bierze, cicho, sza — ale jak się widzi paru ludzi w spółdzielni, którzy pracują i mają z tego pewien zysk, to jest źle. O ileby naprawdę widziało się jakie nadużycie, to nie trzeba po kątach mruczeć, bo każdy członek ma zaproszenie na roczne walne zebranie, ma możliwość wyprowadzić, co uważa za niewłaściwe. Wówczas sprawa się wyjaśni, bo członkowie mają prawo decydowania o takich rzeczach. Ale cóż? — jak jest zebranie, to przyjdzie paru, mało kto głos zabiera, pokiwają głowami i koniec, — a później narzekania; więc kto temu winien?

Trzeba być prawdziwym członkiem spółdzielni i naprawdę się nią interesować — wówczas będzie wszystko po myśl członków. Spółdzielnia się na to, żeby podnosić dobrobyt rolnika. Gdybyśmy byli się zorganizowali wówczas, jak czasy były lepsze, to mielibyśmy kapitał milionowy i rząd napewnoby przyszedłby nam z pomocą. Spółdzielnia mogłaby dziś od nas zabierać wszystko zboże, bydło, wieprzki — nie potrzebowalibyśmy tyle czasu po jarmarkach trać, a i ceny byłyby lepsze; — któż to wszystko za nas miał zrobić?... a dzisiaj narzekasz, bracie, na ciężkie czasy?... toć niczyja w tem, ale twoja wina.

Otóż tym opornym, którzy się wrogo odnoszą do spółdzielni, a wychwalają pejsatych i brzuchatych dobrodziei — daję powyższe do rozwagi i zastanowienia się. Radbym, żeby kto z tych, co tak

sie wrogo odnoszą do spółdzielni, zabrał w tej sprawie głos i wykazał dobrodziejstwa małych gospodarstw przyjaciel, bo ja nie widzę nic, jeno że im brzuchy przyrastają.

W tych krajach, gdzie się rolnicy lepiej zorganizowali i spółdzielczość rozwinęła lepiej, mają rolnicy, jak czytamy w gazetach i ceny za zboże lepsze. A my czego wyczekujemy, czy jakiego zbawcy, który nam będzie manną z nieba sypał? Czas z tem skończyć i przestać obwiniać innych, natomiast wziąć się należy do pracy planowej, bo bez planowej pracy można ręce do łokci wypracować, a skutku nie będzie. Stanisław Wierzbą.

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!

Komunikat.

W sprawie popierania przemysłu krajowego.

Ciężka sytuacja gospodarza kraju, w której zmuszony jest pracować przemysł polski, wywołuje konieczność zastosowania wszelkich środków, zmierzających do zapewnienia mu trwałych warunków rozwoju przez uwzględnianie wytwórczości krajowej przy dostawach urzędowych, komunalnych i prywatnych. Zwłaszcza polski przemysł elektrotechniczny, który w ciągu ostatniego dziesięciolecia wykazał wielką zdolność organizacyjną, czego dowodem jest szereg poważnych jednostek wytwórczych, zmuszony jest walczyć o prawo istnienia i obrony przed zalewem rynku krajowego przez wyroby zagraniczne.

Dość zaznaczyć należy, że w styczniu i listopadzie ub. roku sprowadzone zostały z zagranicy elektrotechniczne maszyny, przyrządy i ich części na sumę co najmniej 165 mlj zł., nie licząc surowców, jak miedź, kauczuk, cyna etc., to znaczy o 50 % więcej, niż w roku 1928 w tym samym okresie. Pokażna ta suma powinna była pozostać w kraju, jako wydana na wyroby zagraniczne zupełnie niepotrzebnie. Z wyżej podanych dowodów uprzejmie prosimy członków naszych, aby we wspólnej trosce o rozwój krajowego przemysłu elektrotechnicznego zechcieli artykuły te sprowadzać w razie zapotrzebowania il tylko z firm krajowych, które dają gwarancję, że przedmioty te wyprodukowano w kraju.

Musimy nareszcie wszyscy zrozumieć, że o ile będziemy kupować towary wszelkiego rodzaju zagranicznego pochodzenia to z powodu odpływu kapitału zagranicę stwarzamy samoświadomie dla siebie coraz trudniejsze warunki bytu.

Zatem powinniśmy zważać przy jakichkolwiek bądź zakupach na pochodzenie towaru i kupować tylko przedmioty krajowego pochodzenia. P. T. R.

Kiedy sprzątać zboża.

Jest to ważne pytanie, decydujące często o zyskach rolnika.

Jeżeli zawczasie ścinać zboże, to otrzymujemy poślad, którego bywa mniej i otrzymujemy za niego niższą cenę niż celne nasienie czyli jest podwójna strata. Coprawda wtedy jest z niego lepsza

pastwana słoma, ale jej większa wartość nie pokrywa strat na ziarnie. Z przejrzałego zboża sypie się nasienie i przeto jest go mniej, a słoma robi się łamliwą, kruchą, martwą, niezdatną do wyrobu powróseł i innych gospodarskich użytków. To również jest podwójna strata, bo na ilości ziarna i jakości słomy. Podajemy parę wskazówek, kiedy można sprzątać zboże, ażeby ustrzec gospodarzy od strat.

Dojrzałości u naszych zbóż odróżniamy 3 (dawniej było ich 4), a mianowicie:

Dojrzałość zielona. Słoma (słobło) zielonego koloru, liście zielone, zdrowe. Ziarno pękate po naciśnięciu wydziela ze siebie biały jak mleko sok. Gdybyśmy wtedy skosili nasze zboże to będzie dobra słoma pastwana, ale ziarno byłoby poślednie, które netylko nie dałoby dobrej mąki, ale nawet takie nasiona źle kiełkują. Stopniowo liście zamierają i schną, słoma zaczyna żółknąć, a biały mleczny sok zasycha, zamieniając się na bielmo. Początkowo bielmo jest miękkie, a potem twardnieje.

Druga dojrzałość — żółta jest wtedy, gdy słoma pod kłosem nabrała żółtego, jak skórka cytryny, koloru. Ziarno wtedy powinno być mniej pękate, po naciśnięciu nie zawierać ani odrobiny soku, ale mieć bielmo, które dałoby się tak guleć jak wosk. Gdyby wtenczas sprzątać zboże, to ziarno byłoby w swojej wielkości między celnem a pośladem, miałoby dostateczną siłę kiełkowania. Następnie po paru zaledwie dniach jest dojrzałość dawna, biała czyli pełna, zupełna. Słoma wtenczas bleje pod kłosem, ziarno w dalszym ciągu twardnieje. Przy naciśnięciu stawia opór, ale powinno się dać łamać przy nagłananiu przez paznokieć. To jest najlepsza pora do sprzętu zbóż, jeżeli kto ma tyle rąk roboczych i inwentarza pociągowego, żeby akurat w tym stanie dojrzałości sprzątać wszystkie swoje zboża. Gdzie są trudności ze sprzętem albo są duże ilości zbóż do sprzętu, to żniwo powinno być pomiędzy dojrzałością żółtą a białą, bo w sztygach zboże łatwo doschale i dojdzie do dojrzałości białej. Po dojrzałości białej zależnie od pogody, w parę dni następuje dojrzałość martwa. Słoma wtenczas biała, ziarno tak stwardniałe, że nie da się złamać na paznokciu, tylko trzeba je przegryźć. Wtedy nasienie słabo osadzone w plewach sypie się, więc kośbę i zwózkę powinno się wykonywać z rosą, a nie wczasie pełnego oświetlenia słonecznego.

Żyto powinno się sprzątać w dojrzałości białej. Pszenica w tej samej dojrzałości.

Jęczmień: dawne odmiany dwurzędowe trzeba było sprzątać w dojrzałości martwej, t. j. jak kłos opuścił się na dół na zupełnie suchej słomie czyli jak to mówiono zhażykował. Słoma wtenczas była łamliwa, więc trudny sprzęt. Obecnie nowe odmiany można sprzątać w dojrzałości białej i otrzymuje się tak samo dobre ziarno browarne, jak przy sprzęcie dawnych odmian po dojrzałości martwej.

Owies i proso. Dojrzejają od góry wlechy, t. j. najpierw najlepsze ziarno od góry, a potem pośledniejsze u dołu. Powinno się je sprzątać jak środkowe ziarno są w dojrzałości białej. Owsy łatwo syplące się, jak naprz. Ligowo, powinno się sprzątać trochę wcześniej.

Ostrzenie kos.

Ile potrzebnego czasu traci się na obrabianie ostrzenia kos pomiędzy młotem i kowadłem w czasie żniw, o tem wie każdy rolnik. Skrócenie tego czasu na kilka minut, czego u nas jeszcze nie wszy-

scy znają, bywa już od dawna praktykowane we Francji. Na pół godziny przed użyciem, kładzie się kosa we wodę, do której miesza się $\frac{1}{20}$ kwasu siarczanego, a potem wystarcza jedno pociągnięcie miękkim płaskowcem, aby wyostrzyć równo całą kosę. Dłuższe leżenie w tej wodzie nie szkodzi kosie, byleby ją potem sucho obetrzeć. To samo robi się z innymi ostrymi narzędziami albo instrumentami.

Wskazówki i rady praktyczne.

Ochrona koni i wołów roboczych od owadów.

Wiadomo, jak dokuczliwymi są w lecie owady, napastujące zwierzęta pociągowe podczas pracy. Aby temu zaradzić, próbowano użyć rozmaitych środków, których główną podstawę stanowił odwar z mocno woniących roślin, jak piołun, tytuń i t. p., użyty do obmywania całego ciała zwierząt. Skutek bywał nieraz pomyślny, ale krótkotrwały, gdyż, zanim woda zdążyła z powierzchni ciała zwierzęcia wyparować, już i zapach się ulatniał. Trwalsze, a więc skuteczniejsze działanie okazał dżelgic, otrzymywany przez suchą destylację gałązek jałowcu (oleum cadini), jako też roztwór kwasu karbolowego. Przetworami temi należy smarować ciało zwierzęcia w miejscach najwięcej na napaść owadów wystawionych, jako to około nozdrzy, uszu, na szyi, na grzbiecie i pod brzuchem. Muchy, baki i gzy unikają tego przenikliwego zapachu.

Gąsienice na jabłoniach i śliwkach karłowatych

Łęplę najlepiej w ten sposób, że obrywać liście, na których poczwarki się znajdują i niszczyć je. Większe drzewa skraplać roztworem wody, mydła i siarczanego kalamu. (100 litrów wody, 3 t. szarego mydła i 200 gr. siarcz. kalamu.)

Podlewanie latem drzew owocowych,

mianowicie drzew szpalerowych, jest, jeżeli powietrze suche, koniecznym. Można to zaraz połączyć z mierzwiem lub, używając razem z wodą nawozu płynnego. W tym celu robić doły na 46 cm. głębokości — tym sposobem dojdzie wilgoć do korzeni najłatwiej, powierzchnie bowiem podlewanie pnia nie pomaga.

Pszczoły w lipcu.

Jeżeli powietrze sprzyja, to w niektórych okolicach teraz dopiero rozpoczyna się rojenie pszczół. Skoro jednak roje są małe, w takim razie trzeba połączyć kilka razem, dlatego, że małe roje nie przetrzymują zimy — większe zaś, przy dobrem wyżywieniu trzymają się dobrze i zostawiają jeszcze nieco młodu. Ponieważ młode matki giną czasem, przeto trzeba oglądać i badać pilnie osierocone roje, aby im dać natychmiast nową matkę, zanim nie będzie za późno. Ule, z których wyrzucono trutnie albo w których odkryto regularne składanie jajek, są wolne od trutni i tych nie potrzeba badać.

W lipcu wybiera się najłagodniejszy miod. Pełne, niepotrzebne węzy wyjmują się zawsze — miod wylewa się i kładzie napowrót w ule do powtórnego napełnienia. Kto może przemieścić swoje pszczoły w taterkę, która teraz kwitnąć zaczyna, ten niechaj to uczyni — miod taterczany bowiem jest bardzo zdrowy i bywa używany jako lekarstwo na rozmaite dolegliwości żołądkowe. Pszczoły trzeba przenosić nocą, ostrożnie i uważać na to, aby ule nie doznawały wstrząsania.

Wścieklizna i jej objawy.

Z powodu ukazującej się szczególnie latem wścieklizny u psów, podajemy poniżej kilka treściwych uwag na ten temat.

Wścieklizna jest chorobą zakaźną i zaraźliwą, wywołaną przez zarazek przesykalny. Zażenie u zwierząt następuje skutkiem pokąsania przez zwierzę dotknięte wścieklizną, a nawet przez styczność.

Człowiek może się zarazić także przez zetknięcie się ze śliną zwierzęcia, zawierającą jad lub przy otwieraniu złok, mając rany na rękach.

Początkowo objawy chorobowe ujawniają się podrażnieniem bez istotnego powodu.

W pewnych momentach chore psy bez przyczyny szekają zmienionym głosem. W tym okresie zwykle z warg zwisa ślina, której zwierzę nie może połkać z powodu rozpoczynającego się porażenia gardła. Podanego pokarmu pies nie przyjmuje.

W okresie podniecenia psy szukają sposobności do ucieczki z domu, chwilami popadają w formalny szal, rzucając się na ludzi, zwierzęta i wszelkiego rodzaju przedmioty, stojące im na drodze. Jest to okres najniebezpieczniejszy dla otoczenia.

Pamiętać należy, że psy zarażają nie tylko wśród przebiegu samej choroby, ale już na kilka dni (około 8 dni) przed wystąpieniem wybitnych objawów chorobowych. Z uwagi na niebezpieczeństwo zdrowia i życia ludzkiego, tępienie tej zarazy powinno być celowe i stanowcze.

Skutki pokąsania przez psy, dotknięte wścieklizną, są dla ludzi bardzo przykre i połączone z niebezpieczeństwem życia, o ile osoba pokąsana w czas nie podda się szczepieniu ochronnemu.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Grodziszno. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 25. 5. rb., które zagał prezes, p. Karpiński i podał porządek obrad.

Sekretarz, p. Jan Kuca, sprawdził obecność 32 członków i kilku z młodzieży, również odczytał protokół z poprzedniego zebrania. Referat o trzodzie chlewnej wygłosił p. Prezes. W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabrało głos kilku członków. Referat o uprawie ziemi pod buraki wygłosił p. Falkowski. Po załatwieniu kilku spraw lokalnych solwował Prezes zebranie. Sekretarz.

Skarlin. Dnia 1. 6. rb. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 15 członków, które zagał p. Prezes. Po odczytaniu protokołu wygłosił inż. Wyszyński ze Szkoły Rolniczej, referat o wychowaniu młodego bydła i prosiąt. Po omówieniu jeszcze wielu innych spraw zebranie zamknięto. Sekr.

Świniaro. Zebranie Kółka Roln. odbyło się 8. 6. rb. przy udziale 25 członków i 2 gości. Zebranie zagał p. Prezes. Po odczytaniu protokołu Sekretarz wygłosił referat o tępieniu chwastów. Następnie dokonano zamówienia na węgiel. Uchwalono zebrać odpowiednią ilość nabiata dla dzieci z Niemiec. Wpłynął wniosek, ażeby PTR. starało się o obniżenie taryfy przewozowej na węgiel.

Na tem zebranie zamknięto.

Sekr.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w dniu 13 lipca 1930 r.

Złotowo	o godzinie 17 tej.
Świniaro	" " 14.
Niem. Brzozie	" " 16.
Byzwałd	" " 15.
Pratnica	" " 12 i pół.
Nowydwór	" " 17.
Kurzętnik	" " 12.
Rumian	" " 16.
Tuszewo	" " 15.
Kazanice	" " 16.
Lipinki	" " 12.